Aleksandra Ziółkowska-Boehm laureatką nagrody Przeszłość/Przyszłość w kategorii Polonia i Polacy za granicą, przyznanej

przez Fundację im. Janusza Kurtyki



Aleksandra Ziółkowska-Boehm, fot. Anna Karp

W dniach 26-28 sierpnia 2022 odbyła się finałowa gala konkursu Przeszłość/Przyszłość, podczas której ogłoszono laureatów. Pierwsze dwa dni zostały zorganizowane w

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, ostatniego dnia uczestnicy mogli wziąć udział w spacerze historycznym oraz zwiedzić Bibliotekę im. Janusza Kurtyki.

Konkurs jest inicjatywą mającą na celu nie tylko dokonanie przeglądu, ale przede wszystkim nagrodzenie i upublicznienie najlepszych projektów promujących i upamiętniających polską historię. Konkurs odbył się w pięciu kategoriach:

1. Upamiętnienie w terenie;

2. Dyplomacja publiczna i troska o dobre imię Polski w świecie;

3. Strażnicy Ksiąg *(księgarnie, antykwariaty, biblioteki, wydawnictwa);*

4. Innowacyjne formy edukacji historycznej;

5. Polonia i Polacy za granicą.

Ostatnia kategoria została wprowadzona w tym roku po raz pierwszy. Obejmuje ona wszelkie inicjatywy, które promują polską historię. Do konkursu w tej kategorii można było zgłaszać Polaków mieszkających poza krajem.



Fot. Wojciech Mosiołek

Magazyn „Culture Avenue” zgłosił mieszkającą w Wilmington, w stanie Delaware, Aleksandrę Ziółkowską-Boehm, autorkę książek historycznych, które wydawane są zarówno w języku polskim, jak i w angielskim, takich m.in. jak: „Kaja od Radosława”, „Dwór w Kraśnicy i Hubalowy Demon„, „Lepszy dzień nie przyszedł już”, „Druga bitwa o Monte Cassino i inne opowieści” czy „Wokół Wańkowicza„. W języku angielskim recenzje pisały tak znane osoby jak Zbigniew Brzeziński czy Lynne Olson i Stanley Cloud (autorzy „Sprawy honoru”). Za książki historyczne wydane w USA autorka otrzymala m.in. nagrodę Fulbrighta, czy też doroczną nagrodę literacką stanu Delaware. W swoich książkach Aleksandra Ziółkowska-Boehm pokazuje losy ludzkie z wojną w

tle. Jej bohaterowie uwikłani są w ciężkie sytuacje, podejmują trudne wybory. Są to autentyczne postacie, opowiadające swoje życiowe losy. Te historyczne przekazy mają też wartościowy walor literacki. Szczegóły z życia bohaterów i emocje im towarzyszące powodują, że czytelnik wczuwa się w przedstawiane postacie. Bohaterowie są tak pokazani, że ich historia staje się uniwersalna, a przez to bardziej przemawia również do angielskojęzycznego czytelnika. To najlepszy sposób, aby promować polską historię.

26 sierpnia miała miejsce debata p.t. „Czego nie widać z Warszawy? Polonia i Polacy jako ambasadorowie dobrego imienia Rzeczypospolitej", w której wzięła udział m.in. Aleksandra Ziółkowska-Boehm, a 27 sierpnia odbyło się uroczyste wręczenie nagrody. W imieniu laureatki z podziękowaniem wystąpił Czesław Czapliński, polsko-amerykański artysta fotografik, mieszkający na stałe w Nowym Jorku, autor portretów wybitnych osobowości współczesnego świata. Publikowany był wielokrotnie na łamach takich pism jak „The New York Times", „Time", „Vanity Fair", „The Washington Post", „Newsweek", „Twój Styl", „Viva", „Rzeczpospolita" czy „Wprost".

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

redaktor magazynu „Culture Avenue"



Czesław Czapliński przedstawia podziękowanie w imieniu Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm, fot. Wojciech Mosiołek



Czesław Czapliński odbiera dyplom w imieniu Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm, nagrodę wręcza prezes Fundacji Paweł Kurtyka, z prawej prof. Jan Wiktor Sienkiewicz, członek kapituły konkursu Przeszłość/Przyszłość w kategorii Polonia i Polacy za granicą, fot. Wojciech Mosiołek

Podziękowanie Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm:

Serdecznie dziękuję Kapitule za przyznanie mi tej nagrody. Cieszę się ogromnie otrzymanym wyróżnieniem, jestem wdzięczna, i także dumna.

Cenię sobie bardzo, że Patronem nagrody jest wybitny historyk Janusz Kurtyka. Pamiętam, że w 1989 roku czytałam jego

opublikowaną w podziemnym obiegu pierwszą wydaną w Polsce biografię Leopolda Okulickiego.

Nagroda między innymi zwraca uwagę na język polski poza Polską. – Język, który jest szczególnie drogi, gdy mieszkamy poza Krajem. Studiując polonistykę uczyłam się kochać literaturę, język, doceniać ludzi, którzy mi go w piękny sposób przybliżali.

Od ponad 30 lat mieszkam w Stanach Zjednoczonych. Mój mąż ś.p. Norman Boehm nie mówił po polsku, ale ogromnie cenił naszą historię. Jestem mu wdzięczna, że mnie zachęcał i wspierał dobrymi słowami, bym pisała o polskiej historii. Żeby świat się dowiedział.

To także język nas łączy, niezależnie od miejsca w którym mieszkamy.

Zacytuję Juliusza Słowackiego:

> Polsko Ty moja!…
>
> Wszak myśmy z Twego zrobili nazwiska
>
> Pacierz, co płacze i piorun co błyska.

Za to, że kocham język polski, chcę podziękować swoim Rodzicom, swoim nauczycielom, profesorom. Chcę także wspomnieć wybitne postacie, które miałam szczęście znać – Melchiora Wańkowicza, profesora Władysława Tatarkiewicza, Ryszarda Kapuścińskiego i wielu innych.

Piszę po polsku, cieszę się, że moje książki pokazujące polskie losy, polską historię ukazują się w kraju, a także – w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych.

Na koniec zacytuję Melchiora Wańkowicza *Inwokację do języka*:

> Myślę o nim jak w najcięższych chwilach ten nieodłączny, towarzysz podbiega z rozstrzygającą pomocą: **słowem** – patosem, że nagle staje się cisza, **słowem** – komikiem, który rozrzedził patos; **słowem** –wyzwaniem; słowem żądlącym; **słowem** smacznym; **słowem** kolorowym; słowem pachnącym; **słowem** kojącym; **słowem**-zaklęciem, **słowem**-przekleństwem; **słowem**-wytrychem; **słowem** – tylko dla Ciebie.



Dworek „Milusin”, siedziba Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, fot. Maciej Szczepańczyk, źródło: wikipedia

*

Debata „Czego nie widać z Warszawy? Polonia i Polacy jako ambasadorowie dobrego imienia Rzeczypospolitej”:

*

Zobacz też:

> Pisanie to honory, a nie honoraria